Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 27 Listopada 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 275 (1917)

O REFORMIE KONSTYTUCJI.

WYWIAD Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

Prezes Rady Ministrów, Marszałek Józef Piłsudski, przyjął w dniu 26 b. m. naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“, p. Bogusława Miedzińskiego, i udzielił mu wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego podajemy niżej w całości.

— Wobec nowej sytuacji pozwalam sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej państwa?

— Pan naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym Sejmie. Mogę powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie; wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych, dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie — Pan Prezydent Rzplitej, Rząd i Sejm nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam Panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam. Gdy starannie unikać będziemy, jak mówię, błędów przeszłości, możemy dojść w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego, jak zmianę konstytucji. Bardzobym chciał, aby unikano prób zaciemnienia tej pracy zapomocą zwykłej niestety u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwiejących się stale, jak pogoda w listopadzie. Chciałbym wobec tego powiedzieć Panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach BB w tym zakresie.

Znanem jest Panu, jako ważnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym Sejmie zaincjować sprawę zmiany konstytucji i czynił to dość bohatersko, pomimo zgiełku, wrzawy i nonsensu przez przeszły Sejm czynionych.

Jako dziedzictwo klub BB ma za sobą swój projekt zmiany konstytucji, wniesiony do przyszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągnięcie mnie osobiscie do tej pracy, nie mogę więc nie powiedzieć, że ja równie usilnie — starałem się tej pracy uniknąć dla tej poprostu zwyczajnej przyczyny, że nie czuje się uzdolnionym do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji.

A że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć „J' aime les choses bien faites“ — lubię rzeczy dobrze odrobione—nie chciałem, pomimo starań klubu, brać osobiście udziału w wypracowaniu wielkiej liczby paragrafów, z których się konstytucja składa. Praca ta bowiem mnie bardzo nuży i nigdy nie próbowałem nawet być zadowolonym z takiej pracy. Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowała ten projekt w ostateczności wydelegowała mego rodzonego brata, który był głównym referentem projektu konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą na to zgodziłem się — i pamiętam żywo tę chwilę, kiedy mój brat przyszedł do mnie z napełnioną papierami teką. Pamiętam, jak z przerażeniem patrzyłem na grube zwoje papieru i ze strachem myślałem, co też ja biedny z tem będę robił. A brat mój spokojnie nałożywszy okulary na nos, powiedział, że nie uwolni mnie od siebie, dopóki przynajmniej w dużej części z nim nie przepracuję. Wzdychałem jak wieloryb na myśl, że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tylu paragrafami.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że mi się bardzo nie podoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej konstytucji; że rozumiem optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście choćby części zmian konstytucyjnych—mając do czynienia z coraz bardziej zbierającą się w jedną masę tak zwaną opozycją. Dalej zaś odrazu powiedziałem, że istniejąca obecnie konstytucja, niewiadomo poco i naco, ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy złożone z samych pryncypjów i z samych jakoby zasad, podczas, gdy właściwie konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układu, coś w rodzaju kontraktu pomiędzy trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową; coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami, gdyż główną wadą dotychczasowej konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcyj pomiędzy Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem, tak, że cała konstytucja ułożona jest jakby tylko nato, żeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać w pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w konstytucji. W ten sposób odbudowałem dość dużo swych pryncypjów i zasad, ogłaszających jakgdyby „prawa człowieka“, które to prawa i ogłaszanie ich miały może sens w odległych bardzo czasach — gdy zresztą przy ogłaszaniu praw człowieka skracano o głowę całą masę ludzi.

Główną zmianą, którą wprowadziłem do projektu konstytucji, jest ta której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu Sejmu, to znaczy zaniechania nonsensownego immunitetu sądowego dla panów posłów. Zażądałem, aby do projektu konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównywuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa, twierdząc, że koło tego nowego paragrafu koncentrować się musi czasem cała walka tak zw. „opozycji“: że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie warta jest całego mnóstwa innych paragrafów, z których konstytucja się składa. Żądałem zaś tego z całą stanowczością, gdyż demoralizacja, wprowadzona przez brak takiego paragrafu, wydawała mi się największą biedą Polski. Niestety, przy chęci trzymania się jako podstawy i bazy dotchczasowej konstytucji nie zdołałem w projekcie BB wprowadzić tak pożądanego ścisłego podziału pracy państwowej pomiądzy te trzy główne sprężyny poruszające maszynę państwa, dlatego też teraz chciałbym poświęcić słów parę, przynajmniej głównym punktom moich dezyderatów.

Zatrzymam uwagę Pana i pańskich czytelników na jednej zupełnie specjalnej dziedzinie pracy państwowej — jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie — wszystkie próby określeń w tej mierze, czynione przez prawników, nie rozgraniczają należycie dziedzin, wymagających istotnie norm ustawodawczych obcych zjawisk życia powszedniego, które winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rządowemi, posiadającemi większą możność i łatwość przystosowania się do życia. I dlatego rozszerzony bywa zakres ustawodawstwa tak daleko, że życie może być zatrzymane przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb, zarazem zaś utrzymuje się dowolność i przypadkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem, a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że nie potrafi wytrzymać rozumowania ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli Pan zechce się zastanowić nad ciągłemi zmianami nowoczesnego życia, wywołanemi nie przez co innego, jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie pan łatwo mus wzrostu przepisów związanych z ciągłemi zmianami tego życia powszedniego. Niekiedy, proszę Pana, myślę z przerażeniem o tem, jak ludzkość zdąża do wytworzania przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka, takiem mnóstwem przepisów obowiązujących otoczone jest życie.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana technicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obchodzenia się z niemi, to ujrzymy całą trudność ustawodawczego traktowania tych spraw, Czy weźmiemy bakterje, których nikt prócz specjalistów, nie zna i które wymagają również zabezpieczenia od nich, czy weźmiemy kolej, wymagającą rozmaitych, bardzo daleko sięgających przepisów, czy wzmagający się w sposób niezwykły ruch samochodów, czy rozwój elektryczności, czy wreszcie rozwój pedagogiki i jej wymagań w szkołach—wszędzie znajdzie Pan jedno i to samo, potrzeba przepisów obowiązujących ludzi wzrasta niezmiernie szybko. Przepisy zaś wymagają giętkości bardzo daleko idącej, a przecie ustawodawstwo nie może ani się śpieszyć, ani nie może nadążyć technicznie w dostatecznej mierze. A nie można też wnosić doń nieuniknionego elementu pracy parlamentarnej, to jest polityki, bez niebezpieczeństwa zepsucia samej techniki i samej wartości przepisów. Nieraz próbowałem powstrzymać upartą logikę prawników pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielogicznością postępowania technicznego. Jako przykład komedji prawnej przytoczyć Panu mogę treść jednego z dekretów Pana Prezydenta Rzplitej, który wymagał specjalnego punktu porządku dziennego na Radzie Ministrów położenia podpisów przez wszystkich panów ministrów, co do jednego, w pewnej bardzo prostej sprawie, w której przecież nikt, prócz specjalistów, głosu zabierać nie może, chodziło mianowicie o uregulowanie norm, któremi się kierować mają inżynierowie przy budowie kolei.

Minister komunikacji chciał bowiem wyzyskać tu brak sejmu dla ujednostajnienia w Polsce różnych przepisów, pochodzących z okresu trzech zaborów. Chodziło o pomiary przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru, w drugim zaś od szyny jednej i drugiej, w trzecim od granic posiadłości kolejowej. Niechybnie, chodziło tu o rozszerzenie lub zwężenie pewnych praw kolei — ale rozwiązanie tej kwestji nie może być inne, niż czysto techniczne, utrzymywanie zaś rozmaitych przepisów w tym samym przedmiocie musi wywoływać zamieszanie. Z tego jednego małego przykładu Pan zrozumie, ile nonsensów wytwarza brak określonego podziału funkcyj państwowych pomiędzy te trzy główne sprężyny, o których mówiłem. Niema wątpliwości, że takich przykładów przytoczyć można tysiące, a owe właśnie przepisy stanowią główną pracę rządu i zajmują najwiecej czasu panom ministrom.

Nie będę Pana zatrzymywał mnożąc przykłady za przykładami i opisując troski wszystkich ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swej pracy niemożliwością najkonieczniejszych nawet zmian we wszystkich sprawach technicznych, jeśli tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zostały one dotknięte prawodawstwem sejmowem, chociażby ubocznie — pomimo, że najczęściej chodzi o zmiany nie całości, ale tylko niektórych szczegółów.

Co do mnie, cały czas namawiałem panów ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, aby nigdzie i nikogo nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przy tem, że zajmowanie nietylko Sejmu, lecz nawet Rady Ministrów takiemi punktami porządku dziennego jest niesłuszne i niepotrzebne, gdyż Rada Ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabrać i sądzić w każdej technicznej kwestji.

Niestety, na drodze zawsze stał prawnik, który chociaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wywodów prawnych zawsze jest otworzona droga, ale jednak ogromna bieda państwowa wynika nie skąd inąd, jak z braku jakiejkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcyj państwowych, pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej: Panem Prezydentem, Rządem a Sejmem.

Niech mi Pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „Panowie byli posłowie dążyli do tego, by być nietylko nadprezydentem i nadszoferem i nadinżynierem i nadkonduktorem“ to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli. Pamiętałem dobrze, jak były premjer p. Switalski, śmiał się mówiąc przy dyskusjach nad votum zaufania dla niego, że on z podziwem słuchać musi tej dyskusji, która w dziewięciu dziesiątych nie dotyczy zupełnie jego pracy. Koniecznie więc wydaje mi się musową praca Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej — kwestji przedmiotów i objektów swej pracy; koniecznem jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkiem, pozostawiając wolną rękę nie komu innemu, jak rządowi w całem mnóstwie przepisów obowiązujących, lecz obejmujących niestety tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wzrastający „technicyzm“ życia zmusza do uczynienia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka.

Nie będę przedłużał tej kwestji, zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nietylko naszą polską, ale i całego świata, jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu; wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada Sejmu wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciwko sejmowładztwu w tej dziedzinie. Gdyż dziedzina istotna Sejmu musi być najbardziej może nieokreśloną i najbardziej niepoddającą się określeniu dziedziną polityki. Dlatego też Sejm i prawnicy dużo nałamać sobie głowy muszą, by linję rozdzielającą prawa i obowiązki rządu wykreślić z jednej strony jak najostrzej, aby się ustrzec wpływu polityki na technikę — a z drugiej strony przeciągnąć tę linję demarkacyjną tak, by nie kłótnie, a współprace umieć wprowadzić w nasze życie. Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce, Pana Prezydenta Rzplitej, do omówienia innym razem.

Słuszna admonicja.

KATOWICE, 26.XI. (Pat). Prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska p. Calonder ogłosił następujący komunikat:

W prasie (Ostdeutscher Morgenpost Nr. 328) opublikowano skierowany do mnie list otwarty rozmaitych związków niemieckich, w którym związki te wzywają mnie do wypełnienia obowiązku. Nie widzę powodów do udzielania na to jakiejkolwiek odpowiedzi. Zarówno mniejszość polska, jak i mniejszość niemiecka może zawsze liczyć na ochronę z mej strony. W tem samem piśmie wzywa się do poczynienia kroków, aby Górny Śląsk zwrócono Niemcom. Tę insynuację, która obraża poczucie obowiązku prezydenta komisji mieszanej, odpieram z oburzeniem. Obecna granica jest naturalną podstawą mej misji.

Katowice, 26. XI. 1930 r.

(—) Calonder.

Wybuch wulkanu na Jawie.

BATAWJA, 26.XI. (Pat). Wulkan Merapi na Jawie, który wykazywał wzmożoną czynność 23 b. m. wyrzucił wczoraj znaczną ilość lawy, która zalała dolinę na przestrzeni 8 kilometrów. W czasie wybuchu słychać było silne pomruki podziemne.

Ubezpieczenia społeczne.

I. Kasy Chorych.

Jest aksjomatem, że jakaś idea, tylko wtedy może być urzeczywistniona i wydać pożądane owoce, jeśli znajdzie należyty oddźwięk w społeczeństwie.

Niestety w odniesieniu do spraw ubezpieczeń społecznych, dotychczas tego oddźwięku w społeczeństwie naszem niema.

I chociaż zakres działalności ubezpieczeń społecznych z roku na rok wzrasta obejmując na terenie Rzeczypospolitej coraz szersze rzesze wszystkich warstw społecznych, gdyż obecnie ilość ubezpieczonych i ich rodzin dosięga blisko 5.000.000 ludzi, to jednak znajomość spraw tych i zrozumienie jest minimalne, szczególniej w naszym kraju.

W szerokich masach inteligencji niema zrozumienia, że ubezpieczenia społeczne stawiają nasz ustrój społeczny na nowych podstawach.

Świat pracodawców nie widzi, ani potrzeby, ani dobrych stron ubezpieczeń społecznych, widzi tylko ciężary świadczeń na rzecz pracowników, które uważa w znacznej mierze za niepotrzebne.

Warstwy zaś ubezpieczonych słabo informowane o realnych możliwościach świadczeń, często mają wygórowane żądania, a że spełnienia ich nie widzą, powstaje z ich strony cały szereg narzekań na niedomagania instytucyj społecznych i sarkań na złe ich funkcjonowanie.

Tworzy się więc sytuacja taka, że obydwie strony bezpośrednio zainteresowane, t. j. pracodawcy i ubezpieczeni nie są zadowoleni z ubezpieczeń.

Konkluzją tego byłoby, że temu stanowi rzeczy winne są albo dane instytucje, albo ustawodawstwo społeczne.

Postaramy się przejść pokolei wszelkie instytucje ubezpieczeń społecznych, bezstronnie rozpatrując dotychczasowy ich ustrój, organizację, zakres działania, zalety i wady, a i możliwości rozwoju.

Do najbardizej rozwiniętych instytucyj ubezpieczeń społecznych, działających na naszym terenie należą: 1) Kasa Chorych, 2) Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, 3) Zakład Ubezpieczeń od Wypadków. Trzy te instytucje podpadają pod kompetencję Minist. Pracy i Opieki Społecznej, które przez specjalnie wyłonione organy organizuje, dozoruje i kontrolują działalność tych instytucyj. (Na terenie województw zachodnich są czynne prócz tego Ubezpieczenia na Starość i Ubezpieczenia Inwalidzkie.

Przejdziemy do instytucji największej, najbardziej rozgałęzionej, a niestety cieszącej się najmniejszą sympatją: do Kasy Chorych.

Podstawą prawną Kas Chorych jest „Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby" z dnia 19.V 1920 r.; jest to pierwsza polska jednolita ustawa w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Na ziemię wileńską, województwa nowogródzkie, poleskie i wołyńskie, została ustawa ta rozciągnięta rozporządzeniem Rady Ministrów w roku 1922.

Zasadniczemi wytycznemi Ustawy tej są: 1) przymus i powszechność ubezpieczenia, 2) terytorjalność i Samorząd ubezpieczonych i pracodawców.

Przymus i powszechność, ze względu na rozbieżność interesów pracujących i pracodawców, jak i słabe uświadomienie społeczne, są konieczne.

Co do Samorządu, to mimo, że jest on właściwą formą dla tego typu instytucji, jednak w odniesieniu do Kas Chorych, wykazał narazie wskutek braku odpowiednio społecznie wyrobionych ludzi, takie niedomagania, że w większości wypadków musiał być zawieszony i zastąpiony przez władze z nominacji, przez komisarzy.

Aby więc Kasy Chorych mogły mieć widoki należytego rozwoju, musi idea powszechnych ubezpieczeń społecznych i konieczność istnienia Kas Chorych, znaleźć zrozumienie wśród najszerszych mas, gdyż zadania, które mają do spełnienia Kasy Chorych są ogromne: 1) pomoc lekarska i materjalna, ubezpieczonym na wypadek choroby, 2) zapobieganie chorobom, 3) podniesienie stanu zdrowotności całego społeczeństwa, a przez to zapobieżenie degeneracji przyszłych pokoleń.

Jak wielką część tych zadań Kasy Chorych już spełniły, widzimy chociażby z tego, że tak dawniej częsta skutkiem choroby zupełna ruina materjalna u pracujących, nie ma już teraz miejsca.

Nie spotykamy również tak częstych jeszcze w niedawnej przeszłości nędzarzy żebrzących ze słowami: „jestem robotnik — wyszedłem ze szpitala — nie mam sił pracować — cała rodzina nie ma co jeść".

Teraz ci wszyscy nieszczęśliwi mają nietylko zapewnioną pomoc lekarską, ale i pomoc materjalną z Kasy Chorych.

Główną wadą masowego leczenia szczególnie w większych Kasach jest biurokratyczny sposóbw przyjmowaniu chorych; wypływa on z konieczności utrzymywania kontroli. Staraniem jednakże wszystkich Kas powinno być jak najdalsze zmniejszenie biurokratyzmu przy możliwie największem zabezpieczenia od nadużyć. Zaoszczędzi to nietylko ogromną ilość czasu ubezpieczonych, ale powinno zmniejszyć koszta administracyjne.

Zaletami zaś Kas Chorych jest niewątpliwie to, że mając odpowiednie na to środki, są w stanie wyposażyć się w narzędzia, instrumenta i urządzenia lecznicze (Röntgen, lampy kwarcowe, laboratorja i t. p.), na jakie z jednej strony, prywatnemu lekarzowi trudno się zdobyć, z drugiej strony dla niezamożnego pacjenta w prywatnem leczeniu byłyby to rzeczy niedostępne.

Okręgowe Związki Kas Chorych mają za zadanie: 1) koordynację w poczynaniach leczniczych i gospodarczych poszczególnych Kas, 2) kontrolę lekarską nad Kasami Chorych, 3) podejmowanie i popieranie wszelkiego rodzaju środków mających na celu podniesienie zdrowotności w kraju (szpitale, sanatorja, apteki).

Kontrolę nad działalnością Kas Chorych wykonywują z ramienia Rządu 3 Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń z Głównym Urzędem Ubezpieczeń na czele, jako trzecią instytucją.

Każdy petent, pragnący złożyć zażalenie na działalność Kas Chorych winien zwrócić się z niem do Władz Kasy: Zarządu względnie Komisarza.

Od decyzji Zarządu, względnie Komisarza przysługuje mu prawo odwołania się do Komisji Rozjemczej (funkcje której przy Kasach zarządzanych przez Komisarzy spełniają Kontrolerzy Rządowi Kas Chorych). Komisja Rozjemcza decyzję swą kieruje do Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń.

Tak więc każdy petent może mieć pewność, że sprawa jego musi być załatwiona w-g wymogów Ustawy, ściśle interpretowanej przez powołane do tego czynniki.

W ten sposób więc, bezpośrednio zainteresowani są ustawowo zabezpieczeni od niedomagań czy ewentualnych nadużyć Kas Chorych.

Z chwilą, gdy sami zainteresowani, dokładnie znać będą swe prawa i obowiązki, mniej będzie narzekań, a więcej możności pracy twórczej w łonie samych instytucyj.

Terytorjalnie w każdym powiecie jest jako samodzielna jednostka Powiatowa Kasa Chorych, z Oddziałami i Punktami Lekarskiemi. Miasta zaś powyżej 50 tys. mieszkańców wydzielane są z powiatów, jako odrębne jednostki: Miejskie Kasy Chorych.

Cyfrowo ujęta działalność Kas Chorych na terenie Wileńszczyzny, przedstawia się w ten sposób, Kasa Chorych m. Wilna przez ośmioletni okres istnienia udzieliła 2.365.543 porad lekarskich i 1.918.103 recepty.

Niezdolnym do pracy z powodu choroby w liczbie 34.413 osób wypłacono zasiłków za 861.850 dni choroby, położnicom wypłacono pełny zarobek za 75.493 dni pracy, niemowlętom wydano 348.778 litrów mleka.

Wymienione cyrfy najdobitniej świadczą, o ogromie pracy wykonanej w niesieniu pomocy, najbardziej tej pomocy potrzebującym.

Liczba ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Wilna na dzień 1.X.30 r. wynosiła: obowiązkowo ubezpieczonych 28.764, dobrowolnie ubezpieczonych 2, członków rodzin 39.050 czyli łącznie osób 67.816.

W poszczególnych zaś powiatach, liczba ubezpieczonych wraz z członkami rodzin, waha się od 2312 (pow. wilejski) do 11208 (pow. wileńsko-trocki).

Ponieważ możność świadczeń jest ściśle związana z ilością ubezpieczonych, i ich uposażeniem, więc w Powiatowych Kasach Chorych rozwój ich następuje stosownie do dochodowości poszczególnych Kas.

Naogół Kasy te (może z wyjątkiem wileńsko-trockiej) musimy uważać za będące jeszcze w stadjum organizacji.

Tadeusz Zadora C-ski.

Ukonstytuowanie się prezydjum klubu B.B.W.R.

WARSZAWA, 26.XI. (Pat). W dniu 26 b. m. w południe odbyły się w lokalu Sejmu obrady pełnego kompletu nowowybranych posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Obrady zagaił prezes Walery Sławek, który przewodniczył zebraniu.

Na posiedzeniu tem omówione zostały kwestje organizacyjne B. B. W. R a to zarówno wewnętrzno-klubowe, jak terenowe. Ustalono zasady organizacyjne, na podstawie których omówiono i przyjęto statut organizacyjny B. B. W. R. Jednocześnie ustalona została organizacja władz Bloku na terenie kraju.

Na zakończenie dokonano wyboru władz B. B. W. R. Prezesem wybrany został poseł Walery Sławek, pierwszym wiceprezesem poseł Janusz Jędrzejewicz, drugim wiceprezesem i kierownikiem grupy poselskiej poseł Tadeusz Hołówko, trzecim wiceprezesem i kierownikiem grupy senackiej senator Józef Targowski, kierownikiem działu propagandowego poseł Adam Koc, członkami prezydjum pos. Janusz Radziwiłł, sen. Ewert, pos. Zdzisław Lechnicki, posłowie Miedziński, Kielak i Kozłowski, kierownikiem oddziału organizacyjnego — pos. Dolanowski, zastępcą jego — pos. Siedlecki, sekretarzem — pos. Bohdan Podoski. Skarbnika dokooptuje prezydjum.

Sąd klubowy stanowią: sen. Ewert, senatorka Hubicka, sen. Ohanowicz, sen. Sypniewski, Loewenherz, Dębicki, Dąmbski, sen. Staniewicz, Antoni Jundziłł oraz posłowie Morawski, Seidler i Horzyca.

Komisję dyscyplinarną stanowią: sen. Kamieniecki, sen. Poczętowski, sen. Barański, pos. Waśniewska i pos. Kleszczyński, komisję rewizyjną — sen Bogucki, sen. Dobiecki i pos. Madejski. Ponadto dokonano wyborów kierowników grup regjonalnych.

—oo—

Flirt włosko-sowiecki daje dużo do myślenia.

RZYM, 26-XI (Pat.) Spotkanie min. Grandiego z Litwinowem w Medjolanie wywołało zrozumiałe zainteresowanie w sferach politycznych. Było ono niespodzianką nawet dla tych, którzy dokładnie obserwowali przebieg rozpraw genewskich. Gwałtowne artykuły prasy włoskiej przeciw Sowietom, które ostatnio ukazały się w „Giornale della Domenica", „Popolo d'Italia" i innych, nie zapowiadały serdeczności, jaka towarzyszyła spotkaniu w Medjolanie. Dzienniki wtorkowe nie wymieniają problemów, poruszonych przez obu polityków. Pewne światło rzuca korespondent genewski „Popolo d'Italia", mówiąc, że nieoczekiwany wyjazd Litwinowa wywołał konsternację oraz stwierdzając, że na genewskim gruncie spotkanie z Grandim wiązane jest z pobytem hr. Bethlena w Berlinie oraz przyjazdem do Rzymu tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfika. Następnie dziennik pisze, że widmo bloku włosko-rosyjsko-niemieckiego, o którym ciągle piszą dzienniki francuskie oraz Małej Ententy, stanęło jako groźna rzeczywistość, a związek, zachodzący pomiędzy taką hipotezą a dobremi stosunkami trzech wielkich mocarstw z grupą turecko-bułgarsko grecko-węgierską, stworzył w kołach genewskich wrażenie, że coś istotnie powstaje w Europie wokoło Włoch. Taki blok 7-miu państw, obejmujący 300 miljonów ludzi, zmusza do poważnego rozmyślania oraz do najrozmaitszych fantazyj na ten temat. Korespondent dziennika „Mattino" wskazuje, że stanowisko, zajęte przez Litwinowa w Genewie, logicznie musiało doprowadzić do spotkania w Medjolanie. Jak wiadomo, Litwinow zgłosił sprzeciw w zakresie wiązania przyszłej konferencji rozbrojeniowej z Ligą Narodów. Deklaracje te były uważane za propagandę, lecz swym wyjazdem do Medjolanu Litwinow potwierdził właściwe znaczenie swych oświadczeń.

Stosunki litewsko-niemieckie psują się coraz bardziej.

KOWNO, 26.XI (Pat). „Lietuvos Aidas" w artykule wstępnym daje odpowiedź na mowę ministra Curtiusa, w której ten poruszył sprawy kłajpedzkie. Pismo wyraża zdziwienie, że Curtius uważa za wskazane uprzedzać wobec prądów, skierowanych przeciwko umowie genewskiej. Kogo w danym wypadku ma na myśli min. Curtius, dla nas jest jasne — pisze „Lietuvos Aidas" — jednak minister niemiecki nie ma prawa wypowiadać uprzedzeń pod adresem Litwy. Nie wiemy, czy rząd zareaguje na wystąpienie Curtiusa, zdaje się nam jednak, że tego rodzaju postępowanie Curtiusa osiągnie wręcz przeciwne wyniki, aniżeli te, do których dążył. Litwa ocenia dobre stosunki z Rzeszą Niemiecką i robi wszystko, aby te dobre stosunki utrzymać nadal. Jednakże nie jest ona w stanie płacić dowolną cenę, której od niej wymagają. Wszystko, co Litwa Rzeszy Niemieckiej obiecała, zostało wykonane. Litwa niejednokrotnie dała dowody, że chciałaby utrzymać jak najlepsze stosunki z Niemcami. Nie pozwoli ona jednak ani Niemcom, ani żadnemu innemu państwu wtrącać się w jej sprawy wewnętrzne. Co się tyczy konwencji kłajpedzkiej, to już należałoby ją w całości wprowadzić w życie. Niemcy kłajpedzcy chcieliby natomiast, ażeby były wykonywane jedynie te paragrafy, które są dla nich dogodne. Gubernator Merkis, otwierając sejmik, zresztą zaznaczył, że uważa za wskazane wykonywać konwencję w całej rozciągłości. Może to nie spodobało się p. Curtiusowi, który wystąpił z mową. Litwa chce utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami, w tej liczbie z Rzeszą Niemiecką, nie pozwoli jednak, aby któreś z państw wtrącało się w jej sprawy wewnętrzne — powtarza w zakończeniu „Lietuvos Aidas".

Sensacyjne zeznania w procesie partji przemysłowej.

MOSKWA, 26.XI. (Pat). (Tass). Na wczorajszem posiedzeniu najwyższego trybunału Z. S. S. R. zeznawał jeden z głównych oskarżonych prof. Ramzin, który przedstawił zasadę organizacyjną ośrodka inżynierów, stworzonego przez Palczyńskiego, poczem scharakteryzował działalność tej organizacji, po ustaleniu przez nią kontaktu z komitetem handlowo-przemysłowym oraz innemi organizacjami w Paryżu i przedstawicielami kół urzędowych w sprawie planów interwencji, której urzeczywistnienie projektowano wówczas na rok 1926. Według oświadczenia Ramzina rozwój idei interwencyjnej należy przypisywać raczej czynnikom rządowym Francji i Anglji, niż komitetowi przemysłowo-handlowemu.

Zkolei, powołując się na informację członków partji przemysłowej oraz komitetu, Ramzin stwierdza, że Poincaré odnosił się z sympatją do działalności komitetu oraz że sprawą zorganizowania interwencji zajmował się francuski sztab generalny, przy którym mianowana została specjalna komisja organizacji interwencji w ZSSR. pod przewodnictwem gen. Janin i że w skład komisji wchodził również przedstawiciel angielskiego sztabu generalnego. Członkowie komitetu spodziewali się, że akcję będzie można rozpocząć w lecie 1930 r. Dalszy ciąg zeznań odroczono do dnia następnego.

PARYŻ, 26.XI. (Pat). Briandowi i Poincaremu zakomunikowana została wiadomość z Moskwy, dotycząca procesu kontrrewolucjonistów, a specjalnie zeznań prof. Ramzina. Obaj oni oświadczyli, że zeznania te są całkowicie bezpodstawne.

Wykrycie organizacji komunistycznej.

KRAKÓW, 26.XI. (Pat). Wydział śledczy P. P. wykrył organizację komunistyczną, utworzoną specjalnie w celu wciągania załogi garnizonu krakowskiego do akcji komunistycznej. W organizacji tej współpracowały Helena Gross i Regina Krzemień. W chwili rozdawania odezw w mieszkaniu Krzemień wkroczyła policja i aresztowała znajdujące się tam osoby w liczbie 6, które odstawiono do więzienia. Prócz tego władze śledcze wykryły organizację komunistyczną, działającą na terenie Krakowa wśród robotników fabryk. Ogółem aresztowano 17 osób.

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie wyborów na Śląsku.

WARSZAWA, 26.XI. (Pat). W związku z tendencyjnemi wiadomościami, które ukazały się w prasie niemieckiej o ostatnich wyborach na Śląsku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło Polskiej Agencji Telegraficznej następujących wyjaśnień:

Władze zapewniły spokój i bezpieczeństwo głosowania zarówno w okresie przedwyborczym, jak i samym dniu głosowania do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz do Sejmu Śląskiego. Spokój zakłócony został jedynie w paru miejscowościach naskutek zbyt żywej agitacji wyborców. W sposób najbardziej jaskrawy został zakłócony spokojny przebieg wyborów przez prowokacyjne wystąpienie wobec ludności polskiej znanego od szerego lat z jątrzącej działalności Harflingera, naskutek której zamordowany został przez bojówkę niemiecką ś. p. Sznapka, funkcjonarjusz policji mundurowej w chwili pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Zaszedł również wypadek pobicia 3 ch obywateli polskich narodowości niemieckiej i zdemolowania kilku lokali w Brzeziu oraz wreszcie zabicia robotnika polskiego Stalmacha w Nowej Wsi. Wbrew rozsiewanym tendencyjnym wiadomościom, żaden obywatel polski narodowości niemieckiej nie postradał życia. Poza wymienionemi powyżej nie było poważnych incydentów, zakłócających przebieg wyborów.

We wszystkich stwierdzonych wypadkach zakłócenia spokoju zostało wdrożone natychmiastowe dochodzenie, zarówno w stosunku do zakłócających spokój, jak i do władzy, mającej za zadanie zabezpieczenie tego. Do obecnej chwili zostało już zaaresztowanych kilka osób w związku z temi incydentami. Niezależnie od tego w kilku innych drobniejszych wypadkach, jak wybijanie szyb i bojówki na wiecach i t. d. władze policyjne prowadzą również dochodzenia celem wykrycia i ukarania winnych.

Nie można przy tej sposobności nie stwierdzić, że zadanie władz utrudnia systematyczna oszczercza kampanja pewnych organów prasy zagranicznej, która widocznie postawiła sobie za cel stałe jątrzenie stosunków polsko-niemieckich oraz wyolbrzymianie najdrobniejszych nawet zajść na tym terenie ze szkodą dla zgodnego współżycia tamtejszej ludności. Jednocześnie nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że społeczeństwo polskie od pewnego czasu zaalarmowane jest kampanją rewizjonistyczną pewnych czynników niemieckich oraz wiadomościami o losie ludności polskiej po tamtej stronie granicy, gdzie miały miejsce ostatnio napady bojówek na ludność polską oraz demolowanie szkół i mieszkań.

—oo—

Echa wypadków na G. Śląsku.

Gabinet Rzeszy rozważa kwestję prawną.

BERLIN, 26.XI. (Pat). Biuro Conti podaje, że w związku z wypadkami na Górnym Śląsku gabinet Rzeszy rozważa kwetję prawną, czy możliwe jest, na podstawie przedłożonego materjału, złożenie wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Order Orła Białego dla króla norweskiego.

OSLO, 26.XI. (Pat). Król przyjął charge d'affaires poselstwa polskiego który wręczył mu odznaki orderu Orła Białego. Następca tronu książe Olaf przyjął p. Henryka Lubomirskiego, który przywiózł do Norwegji odznaki orderu.

Węgry nie zamierzają utrzymywać stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

BUDAPESZT, 26.XI. (Pat). Hr. Bethlen, zapytany o stanowisko Węgier wobec Rosji sowieckiej, odpowiedział: Z punktu widzenia polityki światowej istnieją tu dwie możliwości: albo ogólny bojkot, albo też równość dla wszystkich w sprawie utrzymywania stosunków z Sowietami. Jeżeli Niemcy, Francja i kraje zwycięskie mają prawo utrzymywać stwosunki z Sowietami, nie można czynić zarzutu małym państwom zwyciężonym z tego powodu że usiłują nawiązać stosunki z Rosją sowiecką. Węgry także miałyby do tego prawo, ale nie leży to w ich zamiarach. Węgry nie pragną żadnej reprezentacji sowieckiej u siebie, nie mają swojej w Sowietach i nie chcą odstępować od tej linji wytycznej.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

TOKJO, 26.XI. (Pat). Trzęsienie ziemi, które nastąpiło dzisiaj około g. 7-ej rano, spowodowało wielkie szkody na znacznej powierzchni, obejmującej głównie okręg Szizuoka, położony o 100 mil na południe od stolicy. Liczba ofiar ludzkich przewyższa 1000 osób, z czego zabitych jest zgórą 200. Okropność katastrofy powiększyły jeszcze pożary, od których ucierpiały najbardziej miejscowości Mishoma, Numezo, Nagako, Ito i Apami. Miejscowość kąpielowa Hakonomaszi, która zniszczona była już raz w roku 1923, uległa ponownemu zniszczeniu.

TOKJO, 26.XI. (Pat). Według danych urzędowych, liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi 223 zabitych, 145 rannych i 6 zaginionych. Wiele budynków uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

Wykrycie składu bibuły komunistycznej.

ŁÓDŹ, 26.XI. (Pat). Policja zlikwidowała w Łodzi t. zw. technikę komunistycznej partji. Podczas rewizji znaleziono 10 tys. odezw komunistycznych w języku ukraińskim oraz 60 płyt steoretypowych, z których odbito wspomniane ulotki.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 26.XI. (Pat) We środę 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem min. Becka posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono kilka projektów ustaw, mających się ukazać w drodze rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz szereg spraw bieżących.

Zgon prof. dr. Piltza.

KRAKÓW, 26.XI. (Pat). W dn. 26 b. m. o godzinie 7 rano zmarł znakomity profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jan Piltz, dyrektor kliniki chorób nerwowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tragiczny zgon malarza żydowskiego.

BUENOS-AIRES (*Ż. A. T.*). Znany malarz żydowski z Warszawy Maurycy Minkowski, który był głuchoniemy, wpadł pod koła samochodu i został zmiażdżony na śmierć. Maurycy Minkowski przybył do Buenos-Aires w związku z wystawą jego obrazów, która niedawno została tu otwarta.

Przed kilku laty Wilno miało możność zapoznania się z twórczością Minkowskiego na wystawie jego obrazów, która wywołała duże zaciekawienie. Z Wilnem prócz tego łączyły zmarłego artystę więzy rodzinne, gdyż jego żona jest wilnianką.

Kto z b. wojskowych może ubiegać się o stopień podporucznika rezerwy.

WARSZAWA. Pat. Referat prasowy M. S. Wojsk. ogłasza co następuje:

Na podstawie art. 87 A ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich p. Minister Spraw Wojskowych zarządza:

O stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ochotnicy byłych formacyj polskich 1914 — 1918 i Wojska Polskiego 1918—1921, którzy odpowiadają następującym warunkom: 1) nie służą obecnie czynnie w wojsku, 2) zostali przeniesieni do rezerwy, 3) posiadają cenzus naukowy conajmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 4) służyli w b. formacjach polskich 1914 — 1918, albo w P. W. w czasie 1918 — 1921 r., 5) posiadają kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu, 6) złożą zobowiązanie do odbycia skróconego 8 tygodniowego kursu szkoły podchorążych rezerwy.

Podania składać należy tylko do właściwych P. K. U., w których ewidencji pozostaje ubiegający się o stopień podporucznika rezerwy w terminie do dnia 31 stycznia 1931 r.

Do podania należy dołączyć: 1) życiorys ze szczegółowem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej (odznaczenia, rany, przysposobienie wojskowe), 2) odpis (duplikat) świadectwa szkolnego wystawionego przez władzę szkolną lub odpis uwierzytelniony rejentalnie względnie sądownie, 3) uwierzytelniony rejentalnie lub sądownie odpis metryki urodzenia, 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę państwową lub samorządową, 5) zobowiązanie do odbycia 8 tygodniowego skróconego kursu szkoły podchorążych rezerwy.

Zwraca się uwagę, że nie będą rozpatrywane te podania, które petenci przedłożą z pominięciem P. K. U.

Ośmiotygodniowy kurs szkoły podchorążych rezerwy odbędzie się w roku 1931. O powołaniu na kurs zostaną zainteresowani powiadomieni przez Komendanta P. K. U.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— *Statystyka Polski. Tom X. Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu w dniu 4 i 11 marca 1928 r.* Ukazał się t. X Statystyki Polski, zawierający na XLVI i 141 stronach — tablicach sprawozdanie statystyczne z odbytych w r. 1928 wyborach do Sejmu i Senatu. Dział pierwszy podaje na XVIII tablicach ogólne dane o podziale wyborczym państwa, listach, kandydatach według wieku i zawodu oraz wynikach wyborów według grup wojewódzkich, województw i okręgów wyborczych. Dział drugi omawia szczegółowo przebieg wyborów do Sejmu i Senatu według województw i okręgów wyborczych, powiatów, miast i gmin wiejskich. Wobec aktualnych wyborów do Sejmu i Sentu wydawnictwo to spotka się niewątpliwie z zainteresowaniem powszechnem. Cena zł. 10.

Koniec dumpingu zbożowego?

WIEDEŃ. 26-IX (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z Konstancy nadeszła wiadomość, że zasoby rosyjskiego zboża, przeznaczonego na wywóz, wyczerpały się. Okręty zagraniczne, które zawinęły do portów rosyjskich z zamiarem przyjęcia ładunku zboża dumpingowego, wróciły bez ładunku i przyjęły w Konstancy pszenicę rumuńską. Wszystkie okręty frachtowe opuściły Rosję. Rząd sowiecki wznowił w Rumunji rokowania celem zakupienia kukurydzy. Jedna taka umowa weszła już nawet w życie. Z tego powodu ceny płodów rolnych znacznie wzrosły w Rumunji.

Zamordowanie biskupa w Chinach.

LONDYN, 26.XI. (Pat). Delegat stolicy apostolskiej przy ambasadzie włoskiej otrzymał potwierdzenie wiadomości o morderstwie biskupa Soggiu. Do rządu chińskiego wystosowany został energiczny protest.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tajemnicza łódź z trupami żołnierzy sowieckich

Onegdaj na rzece Niemnie w rejonie Stołpców rybacy zatrzymali wielką łódź wojskową, w której znajdowało się trzech zastrzelonych żołnierzy sowieckich i dwóch osobników cywilnych. Rybacy ową łódź zatopili wraz z trupami.

W przystępie szału.

We wsi Szantyrowo, gm. żośniańskiej umysłowo chory Jachimowicz Nikita zadusił w przystępie szału swoją siostrę Annę.

Zderzenie autobusu z wozem pod Wilnem.

Wczoraj o godzinie 3-ej pp. miał miejsce następujący wypadek:

Szybko mknący autobus Nr. 38-117, kursujący między Wilnem a Podbrzeziem, najechał wpobliżu Wilna na furmankę Czerwińskiego Jana — mieszkańca gm. mejszagolskiej powracającego z targu w Wilnie.

Podczas zderzenia koń został pokaleczony, furmanka roztrzaskana, zaś Czerwiński ranny.

Postrzelenie.

Mieszkaniec wsi Silewce, Dubrowiński Wincenty został zraniony z broni palnej przez Skawińskiego Antoniego, zam. w maj. Pronczejkowo. Dubrowińskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Wołożynie. Dochodzenie w toku.

Pożar.

We wtorek 25 b. m. o godz. 22 w folwarku Niesikowszczyzna, położonym o pół kilometra od Lidy, wybuchł gwałtowny pożar, pastwą którego padła stodoła wraz z całkowitemi zbiorami wartości około 8 tys. zł. Poszkodowany jest Stanisław Snacki, który w piątek ubiegły powrócił z więzienia, gdzie odbywał karę za zabójstwo niejakiego Jazela. Na miejsce pożaru przybyli reprezentanci władz oraz straże ogniowe miejska i 5 p. lot., które ogień ugasiły. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Jest nią prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Zbrodnicze podpalenie folwarku.

W folwarku Ażejwicze gminy turgielskiej, powiatu wileńsko-trockiego wybuchł pożar, który na szczęście zdołano szybko zlikwidować. Ogień zniszczył stodołę ze zbiorami. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż folwark został podpalony. Pdpalacza narazie nie ujawniono. Dalsze dochodzenie w toku.

(C).

GŁĘBOKIE

+ **Kłamstwa „Dziennika Wileńskiego".** W „Dzienniku Wileńskim' z dnia 18 b. m. ukazała się notatka o Zjeździe Powiatowym Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. pow. dziśnieńskiego w Głębokiem w dniu 25 i 26 października r. b. Jest ona dalszym ciągiem napadów na nauczycielstwo Związkowe w powiecie, a równocześnie dalszym ciągiem rozszerzania wiadomości nieprawdziwych względnie w przesadzie doprowadzonych do absurdu.

Co do samych wiadomości podanych w notatce: to muszę zaznaczyć, że kłamstwem w całem słowa tego znaczeniu jest, że jeden ze Związkowców długo przemawiał za zniesieniem okólnika Bartla. Prawdą natomiast jest, że w sprawie tej nie przemawiał nikt. Nieprawdą jest, że na Zjazd zostali zaproszeni tylko wymienieni w notatce. Prócz wielu przedstawicieli organizacyj został zaproszony i miejscowy Ksiądz Dziekan. Inne „zarzuty" zaś zostały we wspomnianej notatce bardzo mocno przesadzone. Zresztą szkoda „czasu i atłasu" odpowiadać bo nad wiadomościami podobnemi przechodzą wszyscy do porządku dziennego.

Jarzyna Tadeusz
Przewodn. Oddz. Sekcji Prasowej.

LIDA

+ **Konkursy rolniczo-hodowlane.** W dn. 24 b. m., pommo niepogody, odbyły się w Lidzie konkursy rolniczo-hodowlane pow. Związku Kół Młodzieży Wiejskiej, które dały obraz prac młodzieży wiejskiej w dziedzinie kultury rolnej. Konkursy były reprezentowane w dziedzinie tuczenia świń, hodowli kur i uprawy warzyw.

Konkursy i wystawę otworzył p starosta p. H Bogatkowski. Gości miejscowych oraz przybyłych z Nowogródka reprezentantów władz wojewódzkich Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Wojewódzkiego Związku Kół Młodzieży Wiejskiej witał p inspektor szkolny w Lidzie Stanisław Rogowski, prezes wojewódzkiego Związku Kół Mł. W.

Pierwszą powiatową nagrodę zespołową otrzymało Koło Młodzieży Wiejskiej na czele z nauczycielem szkół powszechnych p Chmarą z Dalekich gm. tarnowskiej, drugą — Koło Młodzieży Wiejskiej z Cinowicz, trzecią— z Dąbrowni gm. lidzkiej. Wydatne rezultaty, osiągnięte przez młodzież wiejską, w dużej mierze zawdzięczać należy pracy nauczycielstwa szkół powszechnych.

+ **Pożary w powiecie lidzkim.** Onegdaj we wsi Posołcz Mała, gminy bieniakońskiej, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął doszczętnie dom mieszkalny, należący do Józefa Wojciechowicza. Straty wyrządzone pożarem wynoszą około 10 tysięcy złotych.

Tegoż dnia we wsi Kadzińce gminy werkowskiej, wskutek wadliwej konstrukcji komina spłonęła doszczętnie suszarnia wraz ze znajdującym się tamże lnem, na szkodę Jana Kuźnickiego, wyrządzając strat na 1.500 złotych.

+ **Organizacyjne zebranie Komitetu Obchodu 100-letniej rocznicy powstania listopadowego w Lidzie.** Dnia 22 listopada w sali posiedzeń Starostwa Lidzkiego odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu Obchodu 100-letniej rocznicy powstania listopadowego, któremu przewodniczył p. Białokoz dyrektor Gimnazjum Państwowego w Lidzie. Na posiedzenie przybyli licznie przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa miejscowego. Po zagajeniu posiedzenia przez p. starostę Bogatkowskiego wybrany został komitet wykonawczy na czele którego stanął p. dyr. Białokoz, zaś na członków powołano jednogłośnie pp. Zarcyna, mjra. Krzowskiego i Abrożeja. Następnie został nakreślony ramowy program uroczystego obchodu, który zakończony zostanie uroczystą Akademją w sali kinoteatru „Nirwana". Wkońcu załatwiono ostatecznie urządzenia tak w Lidzie jak i w powiecie, szeregu imprez związanych z akcją samowystarczalności powiatu lidzkiego z odpowiedzią pow. lidzkiego przeciw zakusom niemieckim, z urządzeniem miesiąca Pomorza, ktora to akcja ma na celu popieranie propagandy szkolnictwa na terenach tamtejszych oraz z urządzeniem Tygodnia Akademickiego. W pierwszej połowie grudnia b. r. postanowiono urządzać imprezy celem rozwinięcia akcji samowystarczalności powiatu. Drugą połowę grudnia postanowiono poświęcić sprawom organizowania akcyj przeciwniemieckich, wreszcie po świętach Bożego Narodzenia, postanowiono urządzić Tydzień Akademika.

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie członków komitetu wykonawczego, na którem będą omówione ostatecznie sprawy związane z Obchodem 10-letniej rocznicy powstania listopadowego.

+ **Konferencja nauczycielska w Berdówce.** W ostatnich dniach w Szkole Rolniczej w Berdówce odbyła się konferencja nauczycieli Szkoły Rolniczej oraz nauczycieli szkół powszechnych z obwodu biorących udział w pracy oświatowo-rolniczej. Na konferencji omówiono współpracę szkoły rolniczej ze szkołą powszechnąoraz sprawę wykorzystania szkoły rolniczej jako ognisko oświaty rolniczej.

POSZUMIEŃ

+ **Praca w ognisku oświatowem.** Po paromiesięcznym zastoju nanowo rozpoczął się u nas ruch we wszystkich organizacjach. Przedewszystkiem zorganizowano obchód rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego i wskrzeszenia R. P. w dniu 11 listopada w lokalu szkoły. Wzięły w nim udział: Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Koło Młodzieży Wiejskiej i w akademji związanej z obchodem, manifestując swe przywiązanie i uznanie do Marszałka Polski. Po tym obchodzie Koło Gospodyń Wiejskich uchwaliło u siebie zorganizow. Kurs gotowania, który rozpoczął się w dniu 17.XI i zakończył się uroczyście w 20 b. m. W zakończeniu wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje społeczno-oświatowe i okoliczni obywatele oraz przybył p. pos. Polkowski Józef, który jest członkiem tutejszego Kółka Rolniczego. Kurs prowadziła instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich z O. T. O. i K. R. w Święcianach p. Cywińska. Jednocześnie przeprowadził Kurs rolniczy 4-dniowy p. inspektor Org. Gospodarstw agronom B. Smolenków lustrując jednocześnie gospodarstwa pokazowe prowadzone przez członków tut. Kółka.

Korzystając z zaproszenia na zakończenie Kursu gotowania oraz zgromadzenia się na tej uroczystości przeszło 100 osób wygłosił dłuższe przemówienie p. poseł Polkowski Józef o sytuacji po wyborach do Sejmu, uwypuklając korzyści dla państwa z powodu zwycięstwa BBWR.

Oba Kursy przyniosły znaczną korzyść słuchaczom przyczem muszę zaznaczyć, że praca na tem się nie zakończyła, bowiem Koło Gospodyń prowadzi od tego czasu u siebie prace dwa razy tygodniowo przez odrabianie wspólne lekcyj korespondencyjnego Kursu imienia St. Staszica. Koło Młodzieży regularnie prowadzi cykl odczytów o Polsce oraz inne zajęcia w świetlicy t j. czytanie pism, których prenumeruje aż 4 oraz posiada swą bibljotekę. Cała ta akcja odbywa się przy szkole i pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa.

Jan Brzozecki.

Pijani awanturnicy
zamordowali spotkanego na drodze wieśniaka.
Zbrodnię odpokutują w ciężkiem więzieniu.

Dnia 21 lutego r. b. drogą wiodącą do Bieniakoń jechali wozem pełni wojowniczego temperamentu wywołanego alkoholem trzej młodzi włościanie: Zygmunt Bohdanowicz, Bronisław Ludojć i Stefan Gościewicz, którzy nikogo ze spotkanych po drodze nie minęli spokojnie. Ze wszystkimi wszczynali awantury, a nawet okładali ich kijami.

W pewnym momencie trójka pijanych spotkała wiozącego drzewo Aleksandra Bielewicza którego też obrzucono stekiem wyzwisk.

Na tem tle wynikła kłótnia, która niebawem przerodziła się w tragiczną w skutkach bójkę, gdyż awanturnicy rzucili się na Bielewicza, bijąc go drągami. Wskutek zadanych ciosów napadnięty zbroczony krwią runął na ziemę, a wówczas wszyscy trzej napastnicy odjechali, pozostawiając swą ofiarę na pastwę losu.

Nieszczęśliwym zaopiekowali się inni przejeżdżający tą drogą i o zajściu zawiadomili policję.

Pobity Bielewicz, przewieziony do szpitala w Solecznikach, nie odzyskując przytomności zmarł po kilku godzinach. Dokonana sekcja zwłok stwierdziła, że wskutek silnych ciosów zadanych twardym przedmiotem złamano Bielewiczowi 5 żeber i strzaskano czaszkę, co było bezpośrednią przyczyną śmierci.

Wdrożone dochodzenie doprowadziło do ujęcia wszystkich sprawców zabójstwa, których następnie przekazano władzom sądowym

Oskarżeni nie przyznali się do winy, obarczając się wzajemnie odpowiedzialnością za spowodowanie śmierci Bielewicza.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sąd okręgowy w składzie pp. sędziów: Brzozowskiego, Chełstowskiego i Lwowa, zgodnie z wnioskiem oskarżyciela podprokuratora p. Dowbora, zmienił kwalifikację czynu i uznając ich za winnych zadania Bielewiczowi b. ciężkich uszkodzeń ciała wskutek czego nastąpiła śmierć (art. 51 i 467 cz. II k. k.) skazał każdego z nich na zamknięcie w ciężkiem więzieniu przez lat sześć.

Ka-er.

Z muzyki.

Kwartet Wileński. — Zespół im. St. Moniuszki.

W ciągu dłuższego okresu czasu Wilno pozbawione było stałego zespołu kameralnego. Nie było to objawem szczególnie charakterystycznym dla ruchu muzycznego naszego miasta, wobec nieobecności takich zespołów nawet w ruchliwych środowiskach. W tym roku los dla Wilna jest pod tym względem wybitnie łaskawy, mamy bowiem aż dwa zespoły kameralne, złożone z muzyków miejscowych: „Kwartet im. St. Moniuszki", znany już nam z debiutu w zeszłym miesiącu, oraz „Kwartet Wileński", który wystąpił ze swoim koncertem inauguracyjnym w poniedziałek ubiegły. Zespół ten, składający się z pp. Kontorowicza, Jadłowkera, Stołowa i Katza, jako muzyków fachowo wykwalifikowanych w swoim zawodzie, pozwalał budować optymistyczne nadzieje na jakość ich produkcji. Wypadła też ona zewszechmiar dodatnio. Program obejmował kwartet d moll Mozarta, kwartet g moll Griega i trio współczesnego kompozytora, Gaspara Cassado. Różnorodne właściwości tak odmiennych stylów oddane zostały przez wykonawców z dużem poczuciem muzykalnem. A że kameraliści osiągnęli pokaźny poziom zgrania rytmicznego i przystosowania odpowiedniej dynamiki, więc ogólne wrażenie tego występu było niezmiernie artystyczne. Szczególniejsze powodzenie miało wykonanie bardzo kolorystycznego tria Cassado, przy doskonałej interpretacji partji fortepianu przez prof. Cecylję Krewer.

Drugi koncert „Zespołu kameralnego im. St. Moniuszki", odbyty w pałacu pana wojewody poświęcony był muzyce romantycznej. Po słowie wstępnem prof. Józefowicza, zespół odegrał kwartet smyczkowy d moll Schuberta i kwintet fortepianowy Schumanna, uwydatniając bardzo muzykalnie charakterystyczne wartości romantyki tych przodujących twórców swojej epoki. Chcielibyśmy — dla zupełniejszej doskonałości tego zespołu — znaleźć w nim więcej jeszcze stonowania barwy dźwięku poszczególnych instrumentów; obecnie zaś odrębność metody frazowania i używania pewnych „strichów" u pierwszych skrzypiec staje na przeszkodzie do jednolitości efektu. Partję fortepianu w trudnym kwintecie Schumanna grała z właściwą sobie rutyną prof. Kimontt-Jacynowa.

Środkową cześć programu, wypełnioną pieśniami Schuberta (prześliczne „Miasto"), Schumanna, Chopina i Moniuszki odtworzyła p. Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska, dając pod względem wokalnym i interpretacyjnym pełne lirycznej nastrojowości poetyczne obrazki, zaś pod względem stylu— niezmiernie trafioną produkcję odrębnego „genru" pieśni.

Bardzo dobre towarzyszenie fortepianowe wykonał p. Zygmunt Dołęga.

Zastępca.

DZIŚ W RADJO dn. 27 listopada — Godz. 20·30 „RANDKA JESIENNA"

Dobre naśladownictwo

Człowiek z natury swej jest bardzo skłonny do naśladownictwa. Współżycie ludzi ze sobą to splot wzajemnych, nieraz podświadomych wpływów. Otoczenie urabia człowieka na swoje podobieństwo. Naturalnie że zawsze indywidualności silniejsze wpływają na słabsze i kładą swoje piętno na środowisko, w którem żyją. Ale pozatem natura ludzka lubi chwytać wszelkie naloty, które rzeka czasu przynosi na swej powierzchni. W ten sposób wzbogaca się raz jakimś dobrym nabytkiem, a raz szkodliwym czy obojętnym. Zawsze jednak to co przychodzi z innych stron, pociąga ludzką uwagę, w szczególności „zagranica" do dziś dnia jest czemś w rodzaju wyroczni i miary wartości. Może ze wszystkich narodów europejskich my, Polacy, jesteśmy najbardziej pochopni do naśladownictwa innych. Wszystko, co tam jest chwalimy, jako dobre i chcemy sobie przyswoić. W wielu rzeczach zaczynamy już tej „zagranicy" dorównywać. W niektórych dziedzinach, nawet, potrafimy ją wyprzedzić. I tak np. w dziedzinie organizacji kapitałów oszczędnościowych, przez naszą P. K. O. stworzyliśmy typ książeczek oszczędnościowych, który jest lepszy i wygodniejszy niż w innych krajach i stał się nawet wzorem dla Rumunji, która na nim oparła typ swoich książeczek Jednak choć zależy nam na uznaniu obcych, to radzibyśmy widzieć więcej zrozumienia i zainteresowania dla sprawy rozwoju oszczędności w Polsce wśród nas samych. Setki tysięcy książeczek oszczędnościowych P. K. O., to jej wielkie zwycięstwo i dowód zaufania, jakiem obdarza ją społeczeństwo. Ale jeśli porównamy te wielkie nasze cyfry z cyframi oszczędności na Zachodzie Europy i w Ameryce, będziemy musieli się zawstydzić i uznać za niedorosłych jeszcze w tej dziedzinie.

Naśladujmy więc naszych mądrych sąsiadów w tem dobrem dziele, które jest gospodarczością, oszczędnością i które daje im bogactwo i wzmacnia niezależność.

Tem bardziej, że mamy taką wzorową instytucję oszczędnościową, jak P. K. O. Instytucję,która daje pełną gwarancję bezpieczeństwa zgromadzonym kapitałom.

Spadek kursu czerwońca.

W związku z kursującemi ostatnio pogłoskami o rewolucji w Rosji sowieckiej kurs czerwońca na giełdzie oficjalnej spadł o 20 proc., zaś na wileńskiej czarnej giełdzie o całe 40 porc.

Popyt na czerwońce jest minimalny.

Zaznaczył się również spadek wartości złotego rubla o całe 4 stopnie.

OBYWATELE.

Wilno jest miastem akademickiem o wiekowych tradycjach.

Rok rocznie nowe zastępy młodych płyną w mury uniwersyteckie. Nie zważają na przeszkody, na głód i chłód, który ich czeka na tej drodze, ale idą po wiedzę, aby przez nią stać się użytecznymi pracownikami społeczeństwa.

Wiemy wszyscy, w jak trudnych warunkach kształci się nasza młodzież akademicka, zmuszona w czasie studjów troszczyć się o chleb i dach nad głową. Taki stan rzeczy wyczerpuje ją moralnie i fizycznie. Nadomiar złego po całorocznej pracy nie ma gdzie wypocząć i nabrać sił do walki z życiem i dalszej pracy. Nie ma gdzie poratować nadwątlonego pracą zdrowia.

Budowa Kolonij Letnich, Domów Zdrowia, sanatorjów, domów akademickich, pomoc w nauce wreszcie — to najbardziej palące potrzeby młodzieży akademickiej.

Dzięki dotychczasowemu poparciu społeczeństwa jesteśmy już na drodze częściowego zaspokojenia tych potrzeb. Wykończono budowę pierwszego domu w Akademickiej Kolonji Wypoczynkowej w Legaciszkach. Pozatem z funduszów uzyskanych z ofiarności społeczeństwa, wybitnie wspomagana jest Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Ufamy, że społeczeństwo nasze, ktore niejednokrotnie złożyło dowody, że rozumie i odczuwa ciężki los młodzieży akademickiej, nie poskąpi grosza na ten cel, bo rozpoczęta praca nie może ulec przerwie, a dotychczasowe wysiłki i osiągnięte rezultaty nie mogą być zmarnowane. Pamiętajmy, że pomoc młodzieży akademickiej jest dziś społecznym obowiązkiem każdego obywatela.

W dn. 27 listopada—4 grudnia r. b. odbędzie się doroczny IX-ty już zkolei Tydzień Akademika.

Jest to okres, który ma być próbą stosunku społeczeństwa do akademika, okres wzmożonej akcji społecznej w celu zaspokojenia najpilniejszych potrzeb kształcącej się w murach Wszechnicy Batorowej młodzieży. Niech każdy w tym okresie w miarę środków i sił przyczyni się do ulżenia doli jej, w przeświadczeniu, że spełnia swój konieczny obowiązek.

Niech nikogo nie zabraknie w szeregach członków Kół Przyjaciół Akademika.

Pieniądz Wasz, obywatele, nie pójdzie na marne, gdyż idąc do Skarbnicy sił narodowych, stokrotny, w przyszłości odda procent.

Wojewódzki Komitet Wileński
Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Prezes—wojewoda **Władysław Raczkiewicz.**

Vice prezesi: naczelnik **Konrad Jocz**, prof. dr. **Władysław Jakowicki.**

Członkowie: J. E. ks. biskup **Kazimierz Michalkiewicz,** prof. dr. **Tadeusz Czeżowski, Marjan Kowalski,** prezes **Jan Pietraszewski,** inż. **August Przygodzki,** prezes **Roman Ruciński,** dyrektor **Hipolit Siemiradzki,** dyrektor **Władysław Szmidt,** radca **Stanisław Zdanowicz, Ryszard Puchalski, Jerzy Dietrich.**

Wilno, w listopadzie 1930 r.

KRONIKA

Czwartek 27 Listopad	Dziś: Wirgiljusza B. W. Jutro: Mansweta i Rufa. Wschód słońca—g. 7 m. 15. Zachód —g. 15 m. 32.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 26/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia + 1° C
" najwyższa: + 2° C
" najniższa: — 1° C
Opad w milimetrach: 0,7
Wiatr przeważający: połudn.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, mgła.

OSOBISTE.

— **Wyjazd do Warszawy prezydenta miasta.** Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy prezydent miasta p. J. Folejewski celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Kolejowej, której jest członkiem z ramienia samorządu wileńskiego.

ADMINISTRACYJNA.

— **Uwadze właścicieli autobusów.** W związku ze zbliżającym się terminem 31 grudnia 1930 roku, w którym wszystkie autobusy publiczne mają być zaopatrzone w mierniki szybkości i przyrządy rejestrujące okoliczności jazdy (autografy) — Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości zainteresowanych przedsiębiorców autobusowych, że Ministerstwo Robót Publicznych poleciło uważać ten termin za ostateczny i nadal żadnych ulg nie stosować. Wobec tego właściciele autobusów we własnym interesie powinni zawczasu dostosować swe maszyny do obowiązujących wymagań, ażeby odkładanie tej sprawy na ostatnią chwilę nie pociągnęło w skutku przerwy w ruchu, gdyż z dniem 1 stycznia 1931 roku autobusy nie dostosowane do wymagań nie uzyskają przedłużenia dowodów rejestracyjnych, i będą z ruchu wycofane.

— **Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do ogólnej wiadomości,** iż tegoroczny przegląd taborów asenizacyjnych odbędzie się na Rynku Kalwaryjskim o godz. 9-ej rano, według następującego porządku: W dniu 9. XII r. b. wozy od Nr. 25 do Nr. 75, w dniu 10.XII od Nr. 76 do Nr. 125, w dniu 11.XII r. b. od Nr 126 do Nr 175. Do przeglądu muszą bezwzględnie stawić się wszyscy właściciele lub woźnice uprawiający zawód asenizacyjny wraz z pozwoleniami t. j. (biletami) jazdy, które będą odpowiednio zawizowane przez komisję przeglądową. Właściciele i woźnicy asenizacyjni, którzy będą uprawiali swój zawód bez odpowiedniego zawizowania pozwoleń na tegorocznym przeglądzie nie będą mogli dalej uprawiać swego zawodu. Późniejsze zgłoszenie właścicieli taborów i wozów asenizacyjnych, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie stawią się na przegląd w dniach oznaczonych, uwzględniane nie będą. Dodatkowych przeglądów taborów i wozów asenizacyjnych Starostwo Grodzkie nie będzie wyznaczało do następnego roku. Beczki asenizacyjne winny być dostarczone do przeglądu w terminie wyznaczonym i zaopatrzone w hermetyczne zamknięcia i czysto utrzymane oraz pomalowane trwałą farbą. Za zaopatrzenie wozu asenizacyjnego w znak rejestracyjny tegoroczny i nałożenie pieczęci będzie pobierane po 2 zł. 50 gr. od każdego wozu.

SAMORZĄDOWA.

— **Zjazd wójtów i pisarzy gminnych.** W dniu 5 grudnia r. b. w Wilnie odbędzie się zjazd wójtów, burmistrzów i pisarzy gminnych z terenu powiatu wileńsko-trockiego. Zjazd zajmie się rozważaniem budżetu na rok 1931-32 oraz zlikwidowaniem zaległości podatkowych za okres ubiegły.

MIEJSKA.

— **Fatalna gospodarka miejskiej straży ogniowej.** Nieporządki i bezplanowa gospodarka miejskiej straży ogniowej znajdują stale swój wyraz w cągłych interpelacjach wnoszonych na plenum Rady Miejskiej. Od kilku już miesięcy specjalna Komisja radziecka przeprowadza rewizje w straży ogniowej. Prace jednak tej Komisji posuwają się naprzód bardzo ospale. Obecnie Magistrat chcąc przyśpieszyć tempo tych prac upoważnił wydział kontroli do samorzutnych badań i wglądnięcia w stan gospodarki straży ogniowej. Celem przeprowadzenia fachowej rewizji wydział kontroli zaprosił do współpracy kilku rzeczoznawców. Wyniki prac obu Komisyj zostaną zreferowane na najbliższem posiedzeniu miejskiej Komisji Rewizyjnej, która zwołana zostanie w początkach przyszłego tygodnia.

— **Nowe inwestycje miejskie.** Magistrat m. Wilna polecił sekcji technicznej przeprowadzić realizację projektów: budowy gmachu łaźni ludowej przy ul. Wingry oraz budowy drugiego domu robotniczego przy ul. Derewnickiej.

Roboty rozpoczęte zostaną wczesną wiosną roku przyszłego.

Przy sposobności nadmienić wypada, że Magistrat, z powodu niezwykle szczupłych kredytów, żadnych poważniejszych inwestycyj w nowym roku budżetowym, poza budową „Ośrodka Zdrowia" przy ul. Nowogródzkiej i rozdzielni na elektrowni miejskiej, nie projektuje.

— **Ruch budowlany w roku przyszłym.** Wnosząc z napływających do Magistratu projektów, rok przyszły zapowiada na terenie naszego miasta niezwykle ożywiony ruch budowlany, który ma się wyrazić we wznoszeniu nowych domów czynszowych przez spółdzielnie i osoby prywatne.

W jakim jednak stopniu ruch ten zostanie zrealizowany trudno jest dzisiaj przewidzieć, gdyż wszystkie projekty nowych budowli uzależnione są od pożyczek z Komitetu Rozbudowy. Już do chwili obecnej do Komitetu zgłoszono zapotrzebowania na sumę 10 miljonów złotych, co oczywiście wysoko przekracza rządowy kontygent roczny, który, jak dotychczas nie przewyższał nigdy kwoty 3 miljonów złotych.

— **W nowym roku budżetowym Magistrat nie zamierza przeprowadzić zmian podatkowych.** Onegdaj w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie miejscowej Komisji Finansowej, na którem wszechstronnie została omówiona sprawa statutów podatkowych w nowym roku budżetowym. Komisja, w wyniku dłuższych debat, postanowiła żadnych zmian w podatkach miejskich nie przeprowadzać i pozostawić je nadal w normach dotychczasowych.

W dalszym ciągu posiedzenia zapadła uchwała poczynienia nieznacznych naogół przeniesień z jednych działów budżetu na rok 1930-31 do innych.

UNIWERSYTECKA.

— **Z Wydziału Humanistycznego U. S. B.** Stopień magistra filozofji w zakresie historji uzyskały: Helena Żmudzka, Mirjam Blochówna i Róża Baumówna.

— **Powszechny wykład Uniwersytecki** p. t.: Witold W. Książe Litewski, wygłosi doc. dr. Ryszard Mienicki we czwartek 27 b. m. o godz. 19-ej w Auli Kolumnowej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego IX Tygodnia Akademika** uprzejmie podaje do ogólnej wiadomości, iż obowiązki Pań Gospodyń Honorowych „Czarnej Kawy" IX-go „Tygodnia Akademika" łaskawie objąć raczyły:

Białasowa Stanisławowa, Bzowska Kazimierzowa, Bosowska Franciszkowa, Donasowa Feliksowa, Domańska Władysławowa, Dziewulska Władysławowa, Dmochowska Władysławowa, Ehrenkreutzowa Stefanowa, Englowa Meczysławowa, Głowińska Antoniowa, Glazerowa Stefanowa, Glatmanowa Juljuszowa, Horoszkiewiczówna Walentyna, Jamontowa Maciejowa, Jasińska Zbigniewowa, Jakowicka Władysławowa, Janicka Juljanowa, Januszkiewiczowa Aleksandrowa, Jeleńska Mieczysławowa, Joczowa Konradowa, Kirtiklisowa Stefanowa, Kiersnowska Tadeuszowa Kubicka Benedyktynowa, Klottowa Janowa, Kownacka Piotrowa, Kowalska Edmundowa, Korolcowa Józefowa, Landauowa płk. Łastowska Józefowa, Materska Ignacowa, Mazurowska Stefanowa, Marcinowska Klemensowa, Mianowska Stanisławowa, Michejdzina Kornelowa, Mienicka Aleksandrowa, Muszyńska Janowa, Okowa Janowa, Orłowska Zenonowa, Obiezierska Mieczysławowa, Otrębska Janowa, Opoczyńska Kazimierzowa, Patkowska Józefowa, Pietraszewska Janowa, Pigoniowa Stanisławowa, Pogorzelska Stefanowa, Prüferowa Janowa, Przygodzka Augustowa, Raczkiewiczowa Władysławowa, Radwańska Janowa, Rucińska Romanowa, Rydzewska Bronisławowa, Reicherowa Michałowa, Rackiewiczowa Oktawjanowa, Samorewiczowa Kazimierzowa, Schilling-Sengalewiczowa Sergjuszowa, Sumorokowa Leonowa, Sopoćkowa Józefowa, Srebrnowa Stefanowa, Semiradzka Hipolitowa Szmidtowa Władysławowa, Szniolisowa Bolesławowa, Szumańska Władysławowa, Węsławska Stanisławowa, Wróblewska Bronisławowa, Wilczewska Gabrjelowa, Zawadzka Władysławowa, Żuchowiczowa Karolowa, Zdanowczowa Stanisławowa, Safarewiczowa Aleksandrowa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Kursy Sanitarne Czerwonego Krzyża.** Jak nas informują w pierwszej połowie stycznia r. b. rozpocznie się IV kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podania o przyjęcie na kurs przyjmuje Sekcja Sióstr — Zawalna 1, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6-ej do 8-ej wieczór, do dnia 6 grudnia r. b. włącznie.

Od kandydatek wymagane jest świadectwo szkolne ukończenia 4 kl. szkoły średniej, lub całej szkoły powszechnej i obywatelstwo polskie.

Ze względu na liczne zgłoszenia kandydatek uprasza się o wcześniejsze składanie podań.

— **Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie** prosi Członków i Sympatyków Towarzystwa, którzyby chcieli wziąć udział w przyjęciu p. Maszewskiej-Knappe, o zgłaszanie się do Sekretarjatu Towarzystwa ul. Tatarska 2. w godz. 6—7 wiecz.

— **Jubileusz „Lutni" Wileńskiej.** Uroczysty obchód 25-lecia działalności Wileńskiego T-wa Muzycznego „Lutnia" na polu artystycznem i społecznem wyznaczony został na dzień 8-go grudnia r. b. Program obchodu, w grubszych zarysach przedstawia się następująco:

O godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele Św. Franciszka — (po-Bernardyńskim); o godz. 8-ej wieczór w sali teatralnej „Lutnia" odbędzie się wieczór jubileuszowy z działem koncertowym — w wykonaniu solistów, Chóru „Lutni" Wileńskiej i orkiestry.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Uwadze podchorążych rezerwy.** Dnia 28 b. m. o godzinie 19 m. 30 w Kasynie Garnizonowem (Mickiewicza 13) odbędzie się Zebranie Konstytucyjne Koła Podchorążych Rezerwy przy Kole Związku Oficerów Rezerwy, na które Zarząd Koła Z. O. R. prosi Panów Podchorążych Rezerwy o jak najliczniejsze przybycie.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** My niżej podpisani w uznaniu zasług położonych przez Prezesa Zarządu Okręgowego BBWR. w Wilnie Pana Przegalińskiego, które to zasługi wyraziły się: 1) w zorganizowaniu dzielnicy Nowy Świat, 2) czynnem poparciu, by komitet tej dzielnicy pomyślnie się mógł rozwijać, 3) osobistej interwencji i pomocy w zawiłych i trudnych do rozwiązania przez lokalne siły spraw, związanych z organizacją,

Niniejszem tą drogą składamy szczere podziękowanie.

W imieniu podkomitetów: Horodelska 31 **Tretynkiewiczowa Teresa.** Szkaplerna 28 **Żagon Stanisław.** Raduńska 62 **Markiewicz.**

W imieniu sekretarjatu dzielnicy Nowy Świat **Kaupos-Szmigielski Józef.**

Prezydjum komitetu dzielnicowego: **Tretynkiewiczowa Teresa, Kozłowski Stanisław, Jaroszewicz, Tretynkiewicz Eljasz, Markiewicz, Gniewkowski.**

— **Ostatnie dni Wystawy Pamiątek J. E. ks. biskupa dr. Wł. Bandurskiego oraz zbiorów pułkowych.** Do niedzieli 30 b. m. włącznie, mamy jeszcze możność poznania wielu drogich, historycznych wspomnień naszej niedawnej przeszłości, obejrzenia mnóstwo fotografij z okresu tworzenia wojska i wojny, oglądania pięknych ręcznych haftów i koronek, wreszcie podziwiania szeregu najserdeczniejszych hołdów, złożonych J. E. ks. bisk Bandurskiemu przez Polskę i wychodźtwo.

Dochód przeznaczony na schronisko sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Wystawa mieści się w pałacu Reprezentacyjnym (Uniwersytecka 8). Otwarta od godz. 10 do 8 wiecz.

ZABAWY.

— **„Czarna Kawa".** Opieka Szkolna przy gimnazjum im. Ad. Mickiewicza urządza „czarną kawę" z działem koncertowym i tańcami, która odbędzie się dn. 29 listopada r. b. w sali klubu Techników przy ul. Wileńskiej 33. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Stroje wizytowe.

Czysty dochód na rzecz wpisów dla niezamożnych uczniów.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś z powodu przygotowań do wystawienia „Nocy listopadowej" przedstawienie zawieszone.

— **„Noc listopadowa".** W nadchodzącą sobotę 29 b. m. celem uczczenia 100-ej rocznicy powstania listopadowego Teatr Miejski na Pohulance zapowiada premjerę nieśmiertelnego dzieła S. Wyspiańskiego „Noc listopadowa". Dyrekcja nie szczędzi trudów i kosztów, aby widowisko to stanęło na najwyższym poziomie artystycznym. Odpowiedzialnego zadania inscenizacji i reżyserji tego monumentalnego dzieła podjęli: prof. Ruszczyc i reżyser R. Wasilewski. Opracowanie muzyczne E. Dziewulskiego. W sztuce zatrudniony jest cały niemal zespół artystyczny oraz liczni statyści i orkiestra.

— **Teatr Miejski w „Lutni".**

— **Dzisiejszy koncert Paolo Polaro.** Fenomenalny baryton, znakomity artysta operowy scen włoskich, francuskich, niemieckich, szwajcarskich Paolo Polaro wystąpi w Wilnie raz jeden tylko dziś na koncercie w Teatrze „Lutnia".

— **„Cierpki owoc".** Na dzień jutrzejszy zapowiedziana została premjera wytwornej komedji Roberta Bracco.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę nadchodzącą odbędą się w obu Teatrach Miejskich przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych.

W Teatrze na Pohulance wybitna sztuka rosyjska Surguczewa „Skrzypce jesienne".

W Teatrze „Lutnia arcywesoła komedja Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

RADJO

CZWARTEK, dnia 27 listopada

11.58: Czas. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.30: Kącik dla Pań. 15.60: Odczyt. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert symfoniczny. 17.15: „Forma obchodów uroczystych w Polsce i zagranicą" — odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 133". 19.20: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Moralność w polityce" — feljeton. 20.15: „Mozaika narodowościowa w szkolnictwie na Wileńszczyźnie" — odczyt. 20.30: Muzyka lekka. 21.30: Audycja literacka z okazji 75-ej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Dwa obrazy z „Legjonu" — Stanisława Wyspiańskiego. 22.15: Koncert solisty. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

Popierajcie przemysł krajowy

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT PIĄTKOWY W RADJO

Wieczorem dnia 28 b. m. usłyszymy koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, który rozpocznie się kantatą „Veni Creator", Karola Szymanowskiego. Utwór ten słyszany w obecnym sezonie po raz drugi, jest ostatnią kompozycją naszego wileńskiego muzyka, napisaną do przekładu łacińskiego Kantyku, którego dokonał St. Wyspiański. Oprócz tego usłyszymy, pieśni Chopina w wykonaniu świetnej śpiewaczki Stanisławy Korwin-Szymanowskiej i kilka utworów również Chopina, które odegra prof. J. Turczyński. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. G. Fitelberga.

ROCZNICA ŚMIERCI ADAMA MICKIEWICZA W ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ

Radjostacja Wileńska ku uczczeniu rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, nada w czwartek o godz. 21.30 audycję literacką poświęconą pamięci Wieszcza Narodu. Słuchowiskiem tem będzie „Legjon" Wyspiańskiego, jako akt hołdu dla wielkiego poety, bowiem w „Legjonie" jest Mickiewicz dla Wyspiańskiego — męczennikiem narodu, owym „czynem", ku któremu powinien był budzić się naród.

Słuchowisko reżyseruje p. Hohendlingerówna i St. Byrski. Stronę muzyczną opracował St. Węsławski.

W TRZECIĄ ROCZNICĘ RADJOSTACJI KATOWICKIEJ

Dnia 4 grudnia przypada trzecia rocznica otwarcia tak popularnej nietylko na Górnym Śląsku i w całym kraju, ale w całej Europie Radjostacji Katowickiej. Śmiało rzec można, że te tysiąc dni działalności, które Radjostacja Katowicka ma za sobą, nie zostały stracone na marne. Dzięki nowoczesnej i doskonałej aparaturze, dzięki godnej największego szacunku energji i twórczej inicjatywie jej kierownika, dyrektora Stefana Tymienieckiego dzięki wreszcie najzupełniejszemu oddaniu wszystkich współpracowników, Radjostacja Katowicka pięknie spełnia swe zadania narodowe, kulturalne i propagandowe. Słuchają jej pilnie nietylko okryci czarnym pyłem węglowym górnicy i robotnicy. Transmitują jej audycje inne rozgłośnie polskie, lecz co świadczy o jej poziomie, słucha ją zagranica. Mało tego! Niema w tem nic dziwnego, że dzięki swej doskonałej aparaturze dociera ona do słuchawek i głośników, przy których gromadzą się nasi wychodźcy, w Niemczech, we Francji i w innych krajach europejskch. Lecz fakt, że w chwili obecnej radjostacja Katowicka posiada w Europie ponad 10.000 stałych słuchaczy i korespondentów — obcokrajowców, którzy korzystają z jej audycyj, wygłaszanych w językach obcych, jest najlepszym dowodem co może mądra inicjatywa i energiczne jej wprowadzenie w czyn.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Wykrycie dobrze zakonspirowanej meliny złodziejskiej w Wilnie.

W dniu wczorajszym wileńska policja śledcza wykryła dwie dobrze zakonspirowane meliny złodziejskie przy ulicy Popławskiej i Zarzecznej.

Wywiadowcy policji już dawno mieli na oku jeden podejrzany lokal na Zarzeczu, lecz dotychczas usiłowania wykrycia ich faktycznego przeznaczenia spełzały na niczem.

Dopiero wczoraj udało się policji wyświetlić tajemnicę. Gdy wkroczyła do podejrzanego lokalu zamaskowane drzwi prowadzące do składu kradzionych rzeczy były otwarte.

Po przeprowadzeniu rewizji zdołano ustalić, iż w melinie tej przechowywane są rzeczy pochodzące z kradzieży, ogólnej wartości 10.000 zł., przyczem rzeczy te pochodzą z kradzieży dokonanych jeszcze w 1928 r.

Część skradzionych rzeczy została już poznana przez poszkodowanych i odebrana.

W drugiej melinie, niemniej dobrze zakonspirowanej wykryto również wiele rzeczy skradzionych.

W związku z wykryciem melin złodziejskich kilka osób aresztowano. (c)

—oo—

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, IX rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 3 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy zaułku Warszawskim Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, należącego do Rudolfa Wojewódzkiego majątku ruchomego, składającego się z 5-ciu koni różnej maści lat 6—10 i 5-ciu platform na żelaznych osiach w dobrym stanie, oszacowanego na sumę 1100 zł. na zaspokojenie pretensji Adolfa Kustera w sumie 1175 zł. 40 gr. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

2464/VI Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, Antoni Maciejowski, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego 6, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1930 r. od godz. 10 rano przy stacji kolejowej Olechnowicze odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Morducha Perłowa i składających się z materjałów drzewnych, oszacowanych na sumę 3.485 zł.

Wilno, dn. 18 listopada 1930 r.

Komornik Sądu Powiatowego A. Maciejowski

2465/VI

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru, Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 66, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika firmy „Optyfot", składającej się z barometrów, termometrów i szkieł do okularów, oszacowanej dla licytacji na sumę 510 zł. na zaspokojenie pretensji Daniela Landau i innych.

2461/VI—2279 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, VI-go rewiru, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 grudnia 1930 roku, o g. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Szymona Kapłana, składającej się z urządzenia mieszkaniowego oraz pianina, oszacowanej dla licytacji na sumę 900 zł. na zaspokojenie pretensji Władysława Pekso.

2462/VI—2280 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

MARJA MILKIEWICZOWA. 2)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

III.

Kiedy Feliks zostawił dziewczynę swoją z przyjacielem i poszedł prosić ojca o rękę kochanki — Jose długo patrzył za nim w głąb maquis.

Pomiędzy nim, a tą cudzą dziewczyną zapanowało drazu jakieś przykre milczenie. Oboje mieli wrażenie niedomówionych myśli. Wreszcie Angelika spytała się ,aby przerwać męczącą ciszę:

„Co ty tu właściwie robisz? Ze strzelbą, sam jeden?".

Jose drgnął. Nie spodziewał się konwersacji na taki temat.

Widząc, że zwleka z odpowiedzią —Angelika zaczęła nalegać — ciekawa i trochę niespokojna zarazem.

„Poluję" — wykrztusił wreszcie jej dziewiętnastoletni opiekun.

„To czemuś nie chciał odrazu tego powiedzieć?"

„Bo, bo, zająkał się, bo teraz pora ochronna" — znalazł wreszcie.

„Więc co? Boisz się że cię wsypię?"

„Może!"

Zaśmiała się, a uśmiech jest odprężeniem — Jose odetchnął.

Angelika wyciągnęła się na trawie i zapatrzyła w przestrzeń.

„O czem myślisz?"

Spojrzała na Josego ze zdziwieniem. Jak mógł tego nie wiedzieć, to przecież było takie oczywiste.

„No o Feliksie" — odparła z leciutkim akcentem zniecierpliwienia.

„Tak, ale, że co?"

„Że jutro wróci od ojca i zabierze mnie i zamieszkamy razem u jego rodziców. Potem Feliks dostanie posadę listonosza, będzie nosił mundur z pięknemi guzikami, a ja będę chodziła rano do studni po wodę, a w obiad rozczynię ciasto i ciasto zawsze wyrośnie, bo odgonię czary."

„Wierzysz w czary?"

„A ty nie?"

„Nie" — odparł stanowczo.

„Nie trzeba mówić o tem głośno, strwożyła się Angelika, maquis pełne duchów, które słyszą".

„Coby to ksiądz powiedział na takie brednie?"

„Ksiądz nie przyznaje się, ale napewno sam wierzy w duchy. Zresztą co się tak przechwalasz swoim księdzem? W waszej wiosce jest i dobrze, a nam wystarcza zakrystjan. Zakrystjan potrzebniejszy."

„Podobno dał mleczarzowi rozgrzeszenie za dwa sery?"

„A pewno, że dał. Może miał nie dać? Przecież stary umierał i raptem tyle w życiu nagrzeszył, co trochę dolał wody do mleka."

„Masz rację. Ale, czy ty taka bardzo pewna jesteś, że Feliks wróci już jutro rano?"

„Naturalnie, że tak. Gdzeżby miał się podziewać? Dziś wieczorem pogada z ojcem, a jutro o świcie wyruszy. W parę godzin po słońcu będzie z nami."

Jose odetchnął: — Angelika tak samo jak Feliks, zapomniała, że to czas wizyty taksatora, ale on, Jose, dobrze o tem pamiętał...

Spojrzał na dziewczynę zpodełba. Była ładna. Miała delikatny, równy profil, twarz śniadą i gładką, bardzo czerwone usta i duże, czarne oczy w czarnej oprawie długich rzęs i gęstych brwi, które rysowały się na matowem, odkrytem czole dwoma lekko zdziwionemi łukami.

„Rozplótł ci się warkocz", — burknął Jose, biorąc długie, miękkie włosy dziewczyny w obie ręce.

„Zostaw, sama zaplotę."

„No to zapleć."

Uniosła wiotkie ramiona. Jej wąska talja uwydatniła się w obcisłym staniku czarnej sukni. Niewiedzieć czemu właśnie na ten widok krew uderzyła Josemu do głowy, lecz zagryzł wargi aż do bólu i nie poruszył się. Czas działania nie nadszedł, można było wszystko popsuć głupim pośpiechem, a Jose celował trafnie i nie zamierzał chybić.

Gdy wieczór nadszedł, chłopak naciął giętkich gałęzi, złożył z nich sprężynowy materac, nakrył go swoją kurtką aksamitną i położył się o parę kroków na trawie. Pomiędzy sobą, a legowiskiem dziewczyny położył strzelbę.

„Śpij Angeliko, powiedział jej na dobranoc, ja czuwam, nie bój się."

Angelika uśmiechnęła się i przymknęła oczy. „Napewno teraz Feliks rozmawia z ojcem. Dobżre duchy dajcie, żeby się stary zgodził" — myślała oblubienica. A Jose zaciskał zęby i powtarzał bezsłownie, natężając wolę „jutro będzie moją, musi być!"

IV.

„Jose, która może być godzina?"— Angelika patrzała na niebo z wyrazem dręczącego niepokoju.

„Już chyba po dziesiątej — słońce wysoko." — Umilkli.

Minuty wlokły się, godziny nie miały końca — Feliks nie wracał.

Angelika nie mogła usiedzieć, nie chciała jeść, mąciło się jej w głowie.

Słońce minęło zenit i zaczęło chylić się ku zachodowi. Jose podszedł do dziewczyny. Uznał, że nadszedł czas działania:

„Mam ci coś powiedzieć, Angeliko!"

Dziewczyna przeraziła się: „Mów, błagam cię, czemuś nie mówił odrazu? Co wiesz, co?"

„Feliks nie wróci."

Zakryła usta dłonią, jakgdyby chciała zatamować krzyk. Z bolesnego zdziwienia oczy jej stały się ogromne.

„Skąd wiesz? Czemuś milczał? Czemuś go puścił? Boże! Boże!

„Cicho, nie warto żałować tego łotra. Był moim przyjacielem, ale teraz..."

„Czemuś milczał? Nie, ty kłamiesz, to nie może być." — dziewczyna kołysała głowę rękami tak, jak kołyszą ją stare, korsykańskie płaczki nad ciałem ukochanego zmarłego.

„Nie mówiłem, bo łudziłem się, że może wróci, choć wczoraj powiedział mi kiedyśmy na moment od ciebie odeszli, że ma cię dość, słyszysz? Żeś mu się znudziła, obrzydła, że ucieka i nigdy nie wróci. Angeliko, wyrzuć tego łotra z serca. Angeliko, kocham cię!" — chwycił ją w objęcia.

„Puść, nienawidzę cię! Feliksie, och, Feliksie!"

Nad twarzą dziewczyny żarzyły się nieprzytomne oczy Josego, czuła jego gorący dech na szyi, jego żelazny uścisk na sobie.

„Jak dam między oczy." — zaświtała jej w pamięci pogróżka, której Feliks zwykł był używać żartobliwie. Zacisnęła pięść i wyrżnęła Josego kułakiem w samo czoło. Chłopak zatoczył się i padł bezprzytomny. Angelika zaczęła biec przed siebie.

Po godzinie śmiertelne znużenie podcięło jej nogi. Osunęła się pod krzew gęsty, rozpachniony. Warkoczem zaczepiła o liczne kolce. Szarpnęła się... Pasmo włosów zostało na gałęzi. Ból przywrócił jej trochę przytomności, zaczęła myśleć: „nie, Jose nie mógł kłamać. Biedny Jose, może źle, że go tak mocno uderzyła? Gdyby kłamał, kłamałby już wczoraj. Zresztą jest dowód: Feliks nie wrócił. A może coś mu przeszkodziło? Może coś stało mu się w drodze? Może zabłądził w tym gęszczu nie do przebycia? A jednak Jose, jego przyjaciel, nie, Jose tego nie śmiałby zmyśleć".

Wstała i poszła w stronę wioski. Wieczorem odnalazła drogę. Już była noc gdy dotarła do pierwszych domów. U Micaellich paliło si ęświatło. Dziewczyna zajrzała przez okno: Matka Feliksa klęczała pod krucyfiksem. W izbie prócz niej nie było nikogo. Angelika wiedziała, że zanic nie wolno przerywać modlitwy, tak, jak należy wszystko dla niej przerwać, zaczekała więc aż stara wstanie z klęczek.

„Sama jesteście matko?" — nieśmiało zagadnęła żonę pastucha.

„Jak widzisz" — burknęła stara opryskliwie. Przeczuwała, że jej Feliks kocha się w tej najuboższej z całej wioski dziewczynie i nie lubiła jej za to.

„Sama jestem, powtórzyła, czego chcesz?"

„A gdzie — Angelikę zdławiło — gdzie dzieci... Feliks?"

„W maquis".

„Poco?"

„Poto. Nie twoja rzecz. Patrz lepiej, żebyś się sama po nocy nie włóczyła" i stara pchnęła okno.

Angelika biegła po stromej ścieżce. Potknęła się w ciemności. Wstała i biegła dalej. „Jose miał rację."—łkała w niej zraniona duma. Paliła ją nienawiść silniejsza od miłości. Jej korsykańska dusza, prymitywna i dzika, pragnęła tylko jednego: zemsty.

(D. c. n.)

[illegible] Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. [illegible] Konto czekowe P. K. O. Nr. [illegible] Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. [illegible] III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — [illegible] Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski